

Niech żyje Majdan

Wizyta prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza w Moskwie zakończyła się podpisaniem porozumienia handlowego z Rosją, które nie jest jeszcze oficjalnym przystąpieniem Ukrainy do Unii Celnej, organizacji stworzonej przez Moskwę z Białorusią i Kazachstanem. Jest to trochę osobisty sukces prezydenta i trochę ukraińskiej opozycji skupionej na Majdanie, która wręcz zakazała Janukowyczowi podpisania Unii Celnej z Rosją.

Znaleziono doraźne rozwiązanie - dwustronną umowę handlowo-celną i finansową. Rosja, godząc się na zmniejszenie o 33 procent ceny gazu dla Ukrainy (do kwoty 268,5 dolara za 1000 metrów sześciennych gazu) oraz deklarując zakup ukraińskich rządowych obligacji wartości 15 mld dolarów, rzuciła Ukrainie koło ratunkowe, niczego niby w zamian nie żądając, o czym osobiście zapewnił Władimir Putin. W ten sposób Rosja określiła „cenę” za przyciągnięcie gospodarki, a więc i ukraińskiej polityki do Rosji. Należy wątpić, że stawka ta zostanie podbita przez Unię Europejską, która zbyt późno zdała sobie sprawę z wielkiej szansy geopolitycznej, jaką daje obecność Ukrainy w rozszerzającej się Unii. Winę ponosi za to także polska dyplomacja, ślepo zapatrzona w Brukselę, a miała przecież skutecznie pilotować program UE „Partnerstwo Wschodnie”. Dlatego także zbyt późno, a nawet niechętnie włączyła się w starania o pozyskanie Ukrainy dla UE. Warto przypomnieć znany już powszechnie kuriozalny wpis internetowy ministra Radosława Sikorskiego adresowany do polskiej opozycji

(PiS): „Ile polskich miliardów chcą wpompować w skorumpowaną gospodarkę Ukrainy, aby przekupić prezydenta Janukowycza”. Abstrahując od formy tej wypowiedzi urągającej podstawowym zasadom dyplomacji, (umieszczonej na Twisterze), jej treść jest równie skandaliczna. Pamiętamy przecież o pomocy Unii Europejskiej (w tym Polski) i Międzynarodowego Funduszu Walutowego dla Grecji, której II transza wyniosła aż 240 mld euro. Dzięki niej oraz III transzy pomocy (prawie 2 mld euro), kraj ten będzie funkcjonował w strukturach Unii Europejskiej, daleko od „pomocy” Rosji, a czy jest mniej skorumpowany niż Ukraina, to kwestia dyskusyjna.

Prawdziwe aspiracje i oczekiwania Ukrainy manifestuje od czterech tygodni kijowski Majdan zamieniony w wielki warowny obóz przeciwników integracji Ukrainy z Rosją. Dzięki portalowi SDP, który transmituje ukraińską internetową telewizję Espresso, możemy poznać, czym są w rzeczywistości te europejskie marzenia Ukraińców. Ponieważ uważają się za część Europy, chcą w niej być na równi z innymi europejskimi państwami, a nie należeć geograficznie, politycznie i mentalnie do Azji, którą uosabia dla nich Moskwa. Odrzucają też „model białoruski”, znany im dobrze z autopsji z niedawnych jeszcze lat. Mówiąc ogólnie – pragnienie uniezależnienia się od Rosji jest głównym motywem dążenia do integracji z Unią Europejską. Stąd ogólne zaskoczenie i wstrzeźliwość polityków europejskich przed konsekwencjami reakcji ze strony Moskwy.

Ukraińcy domagają się wolności, swobód, a od swoich konstytucyjnych władz realizacji takiej polityki, która będzie zgodna z oczekiwaniami narodu, za który, szczególnie ci na Majdanie, w pełni się uważają. Kontrmanifestacja w Kijowie zwolenników prezydenta Wiktora Janukowycza (nomen omen) na Placu Europejskim okazała się kompromitacją. Zwiezieni do Kijowa w większości urzędnicy, rodziny wojskowych i milicjantów, oraz etniczni Rosjanie, kompletnie bez przekonania odstali swoje i pojechali z powrotem. Ale to co usłyszeli na Majdanie, musiało i na nich zrobić wrażenie. Bo czegoś takiego Europa nie widziała od wielu, wielu lat. Na jednej scenie, przed wielotysięcznym dobrze zorganizowanym tłumem-widownią, ramię w ramię występują pracownicy naukowcy ze swoimi wykładami, studenci, politycy opozycji, robotnicy, artyści, muzycy, pisarze, poeci oraz bardzo liczni przedstawiciele duchowieństwa, i co ważne, wszystkich ukraińskich kościołów. Odnotujmy też występy polskich zespołów muzycznych, obok oczywiście występów polityków z pierwszych dni protestów na Majdanie. Od ludzi zgromadzonych na Majdanie, którego nazwa brzmi przecież tak po polsku, zależy nie tylko przyszłość Polski, ale i całej jednoczącej się Europy.

Wojciech Reszczyński

364Nasz Dziennik 19.12.13